

UZASADNIENIE

S. P. został oskarżony o to, że:

w dniu 3.12.2013 r. w miejscowości (...) popchnął M. N., a gdy ten się przewrócił usiadł na nim i chwycił rękoma za szyję, a następnie włożył mu do ust rękę i groził mu uszkodzeniem ciała, w wyniku czego spowodował u niego obrażenia ciała w postaci stłuczenia skóry owłosionej głowy, skaleczenie policzka lewego i przedsionka ust, otarcia skóry warg i kącika ust po stronie lewej, pasmowate otarcie skóry na bocznej lewej stronie szyi długości około 3 cm zlokalizowane tuż pod żuchwą, stłuczenie łokcia prawego, które naruszyły czynności jego narządów ciała na okres poniżej 7 dni w rozumieniu przepisów kodeksu karnego, przy czym z uwagi na zachowanie sprawcy groźby wzbudziły w pokrzywdzonym obawę, że zostaną spełnione, tj. czyn z art. 190 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk.

Sąd Rejonowy w Piotrkowie Trybunalskim wyrokiem z dnia 19 stycznia 2016 roku w sprawie VII K 294/14:

1. oskarżonego S. P. uznał za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu wyczerpującego dyspozycję art. 190 § 1 kk w zb. z art. 157 § 2 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 190 § 1 kk w zb. w zw. z art. 11 § 3 kk wymierzył mu karę grzywny w wysokości 50 (pięćdziesiąt) stawek dziennych, przyjmując wartość jednej stawki na kwotę 20 (dwadzieścia) złotych;
2. zasądził od oskarżonego S. P. na rzecz oskarżyciela posiłkowego M. N. kwotę 1230 (tysiąc dwieście trzydzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków związanych z ustanowieniem w sprawie jednego pełnomocnika;
3. zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 436,12 (czteryście trzydzieści sześć złotych dwanaście groszy) złotych tytułem poniesionych wydatków oraz kwotę 100 (sto) złotych tytułem opłaty.

Powyższy wyrok został zaskarżony przez obrońcę oskarżonego. Zaskarżył on wyrok w całości na korzyść oskarżonego, zarzucając w apelacji wyrokowi błąd w ustaleniach faktycznych mający wpływ na treść wyroku oraz obrazę przepisów postępowania mającą wpływ na treść wyroku – zarzuty te zostaną szczegółowo omówione w dalszej części uzasadnienia.

W konkluzji skarżący wnosił o: zmianę zaskarżonego wyroku i przypisanie oskarżonemu czynu polegającego jedynie na naruszeniu nietykalności cielesnej pokrzywdzonego wyczerpującego dyspozycję art. 217 § 1 kk i odstąpienie od wymierzenia kary za tak przypisany czyn na zasadzie z art. 217 § 2 kk, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi pierwszej instancji. Z ostrożności procesowej wnosił również o rozważenie warunkowego umorzenia postępowania karnego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy nie była zasadna, aczkolwiek w wyniku jej rozpoznawania zaszła konieczność nieznacznej zmiany wyroku.

Sąd Okręgowy w trybie art. 455 kpk z urzędu uzupełnił kwalifikację prawną przypisanego oskarżonemu czynu o art. 4 § 1 kk. Sąd Rejonowy niesłusznie zastosował stan prawny obowiązujący w chwili wyrokowania (tak przynajmniej wynika z treści wyroku, w którym nie powołuje się dyspozycji art. 4 § 1 kk), a powinien zastosować stan prawny obowiązujący „poprzednio”, a więc w dacie czynu, albowiem na skutek nowelizacji Kodeksu Karnego, jaka weszła w życie w dniu 1 lipca 2015 roku, sytuacja prawna oskarżonego na gruncie ustawy „nowej” była mniej korzystna (choćby w aspekcie braku możliwości warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary grzywny, co na gruncie ustawy obowiązującej przed dniem 1 lipca 2015 roku potencjalnie wchodziło w grę, a także w aspekcie istniejącej wówczas potencjalnej możliwości warunkowego umorzenia postępowania bez żadnych dodatkowych obciążeń i warunków probacyjnych, co na gruncie aktualnie obowiązujących przepisów nie jest możliwe). Sąd Rejonowy uchybił tu prawu karnemu

materialnemu. Dyspozycja art. 4 § 1 kk jako określająca zastosowaną „starą” ustawę karną powinna uzupełniać podstawę prawną skazania. Uchybienie to w sposób oczywisty wpłynęło na treść zaskarżonego wyroku (art. 438 pkt 1 kpk), dlatego Sąd Okręgowy w tym zakresie zmienił wyrok korygując kwalifikację prawną przypisanego oskarżonemu czynu.

W pozostałym zakresie zaskarżony wyrok jako sprawiedliwy, odpowiadający prawu karnemu materialnemu i nie uchylający prawu karnemu procesowemu należało utrzymać w mocy. Argumenty zawarte w apelacji okazały się bezzasadne.

Zarzuty błędu w ustaleniach faktycznych oraz błędnej oceny dowodów nie zasługują na uwzględnienie. Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stan faktyczny w oparciu o rzetelnie i wszechstronnie oceniony materiał dowodowy. Każdy istotny dowód został poddany analizie i oceniony w kontekście innych, powiązanych z nim dowodów. Ocena materiału dowodowego dokonana przez Sąd Rejonowy jest obiektywna, prawidłowa, zgodna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, oparta o całościowy obraz ujawniony na rozprawie materiału dowodowego i jako taka korzysta z ochrony jaką daje art. 7 kpk. Sąd Okręgowy nie będzie w tym miejscu tej oceny i tych ustaleń powielał, albowiem wobec doręczenia stronom odpisu uzasadnienia zaskarżonego wyroku analiza ta powinna być im znana - dość powiedzieć, że Sąd odwoławczy aprobuje dokonaną przez Sąd Rejonowy ocenę dowodów oraz oparte na niej ustalenia faktyczne.

Wersja obrony, jakoby oskarżony nie groził pokrzywdzonemu rozerwaniem twarzy, nie wpychał mu dłoni w usta, nie spowodował krwawiących obrażeń ciała, a jedynie w czasie wzajemnej przepychanki naruszył jego nietykalność cielesną, jest niewiarygodna i nie odnajduje odzwierciedlenia w materiale dowodowym.

W szczególności słusznie Sąd Rejonowy za wiarygodne i spójne uznał zeznania pokrzywdzonego i świadka M. S.. Zarzut, jakoby świadek M. S. musiał być od początku kierowany i nastawiany przez pokrzywdzonego, bo w czasie rozpytania przez policjanta mówił o opluciu pokrzywdzonego przez oskarżonego, a z której to wersji oplucia pokrzywdzony miał się na rozprawie wycofać, jest chybiony i nie oddaje rzetelnie tego, co zeznawał przed Sądem pokrzywdzony. Pokrzywdzony wcale nie wycofał się z wersji oplucia, tylko na rozprawie sprecyzował przebieg tego drobnego elementu całego zdarzenia. Analiza jego zeznań (w szczególności zapisanych na k. 69 v) wskazuje, że wytłumaczył on, iż oskarżony co prawda skutecznie go nie opluł, ale zrobił wyraźny gest sugerujący próbę oplucia. Dla obserwującego z boku (i z pewnego oddalenia) świadka M. S. mogło to wyglądać jak oplucie i dlatego tak ten marginalny element zdarzenia zrelacjonował policjantowi. Sąd nie dostrzega tu żadnej sprzeczności, która mogłaby obalić wiarygodność zeznań tego świadka albo zeznań pokrzywdzonego.

Nie jest również trafnym argumentem twierdzenie apelanta, że skoro M. S. w ramach wstępnego rozpytania nie mówił o takich elementach zdarzenia jak przewrócenie pokrzywdzonego na ziemię i wpychaniu mu dłoni do ust, to świadczy to o nie wystąpieniu takich aspektów stanu faktycznego i o braku wiarygodności świadka. Apelant nie zauważa, że takie wstępne rozpytanie (którego efektem jest notatka urzędowa na k. 13 akt) ma charakter – jak sama nazwa wskazuje – „wstępny”, ma oddać istotę zdarzenia, a nie jego szczegóły. Dlatego naturalne i zrozumiałe jest, że notatka ze wstępnego rozpytania, a także to, co w ramach takiego rozpytania świadek mówi, może być mniej dokładna i szczegółowa niż późniejsze zeznania. Nie ma w tym żadnej sprzeczności i nie świadczy to o niewiarygodności świadka.

Nie jest również zasadnym argumentem odwoływanie się do odczuć interweniujących policjantów, którzy odebrali zachowanie pokrzywdzonego i jego żony w chwili przeprowadzania interwencji (a więc już po dokonaniu przez oskarżonego przypisanego mu czynu) jako bardziej natarczywe od zachowania oskarżonego. Często bywa tak, że pokrzywdzeni czynami przestępnymi po przyjeździe policji „odreagowują” stres, stają się bardzo aktywni – ale to dlatego, że wiedzą, że mają wsparcie policji i w naturalnym mechanizmie psychologicznym dążą do wyrównania rachunków ze sprawcą. Nie oznacza to, że w chwili popełniania przestępstwa przez sprawcę pokrzywdzony miał taką samą postawę.

Co do braku w zeznaniach interweniujących policjantów stwierdzeń dotyczących zakrwawienia twarzy i kurtki pokrzywdzonego, to kwestia ta została w sposób przekonujący wyjaśniona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku. Zdaniem Sądu Okręgowego oczywiste jest, że pokrzywdzony miał widoczne obrażenia, w tym ślady krwi – bo w

przeciwnym razie policjanci z własnej inicjatywy, aż dwukrotnie, nie proponowaliby mu wezwania pomocy medycznej (co wynika z treści notatki urzędowej z k. 82 -83). Z tej samej notatki wynika, że jeszcze przed złożeniem przez tych policjantów pierwszych zeznań pokrzywdzony przyszedł na ich posterunek, zarzucił im niekompetencję, zapowiedział złożenie skargi (i zapowiedź tą później zrealizował) – zatem nie dziwnego, że policjanci ci zeznając już po tej wizycie w sposób (delikatnie rzecz ujmując) oględny opowiadali o obrażeniach pokrzywdzonego, nie chcieli bowiem dostarczać amunicji do wytaczanych przez niego przeciwko nim dział. Jak już wyżej wspomniano zostało to w sposób wyczerpujący, trafny i słuszny wykazane w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, więc Sąd Okręgowy nie będzie odbierał laurów Sądowi Rejonowemu i nie będzie powielał w tym miejscu jego rozważań, odsyłając czytelnika - jeżeli nie czuje się usatysfakcjonowany niniejszym tekstem - do lektury uzasadnienia Sądu pierwszej instancji (którego rozważania w tym zakresie Sąd odwoławczy w pełni aprobuje).

Argumenty związane z pojedynczym zdaniem biegłego lekarza wygłoszonym w trakcie składania ustnej opinii uzupełniającej (z którego zdaniem obrony ma wynikać, że wersja oskarżonego jest bardziej prawdopodobna) są wręcz makiaweliczne, świadczą niewątpliwie o wyrafinowanym sposobie prowadzenia przesłuchania biegłego przez obrońcę (w razie wątpliwości czytelnika Sąd zapewnia, że jest to zawołowany zawodowy komplement), ale nie mogły przekonać Sądu odwoławczego, który obiektywnie przeanalizował zarówno opinię pisemną, jak i całą ustną opinię uzupełniającą tego biegłego i w wyniku tej analizy doszedł do przekonania, że zdanie, na które powołuje się apelant, jest w sposób cyniczny wyrwane z kontekstu całej wypowiedzi. Przecież biegły lekarz od początku potwierdzał swą opinię pisemną, wielokrotnie podkreślał, że wersja pokrzywdzonego jest bardziej prawdopodobna, w sposób logiczny to uzasadniał. Gdy przyszła faza odpowiadania na pytania obrońcy, biegły (indagowany przez obrońcę) stwierdził, że „przy założeniu, że najpierw mamy szarpanie, które doprowadza do otarcia szyi, następnie uderzenie ręką w okolice ust i upadek pokrzywdzonego np. na łokieć to wersja oskarżonego jest bardzo prawdopodobna” (k. 120). Jak widać, wersja ta nie została uznana za bardziej prawdopodobną, tylko za „bardzo prawdopodobną”. Jednak nie to ma zasadnicze znaczenie. Kluczowe są słowa biegłego, od których zaczyna on tak apologetyczną w apelacji frazę – „przy założeniu”. Założenie to – zapewne lansowane przez obrońcę (za co Sąd bynajmniej go nie krytykuje, taka jego rola) - polegało na takiej wersji wydarzeń, w której obrażenia ust pokrzywdzonego nie powstają na skutek wpychania mu w nie dłoni przez oskarżonego, tylko na skutek pojedynczego, niemal przypadkowego ciosu, zaś pozostałe obrażenia powstają na skutek wzajemnej szarpaniny i upadku pokrzywdzonego (sens tej linii obrony polegał na próbie zdyskredytowania zasadności groźby oskarżonego polegającej na zapowiedzi rozerwania ust pokrzywdzonemu – w kontekście pretensji oskarżonego o pomówienie go przez pokrzywdzonego miało to mieć symboliczne znaczenie – dzięki czemu obrona chciała wyeliminować z kwalifikacji czynu przypisanego oskarżonemu art. 190 § 1 kk). Założenie to pięknie komponuje się z obrażeniami pokrzywdzonego w teorii – w praktyce jednak obrońcy umknął jeden szkopuł. Otóż oskarżony w ciągu całego procesu zarzekał się, że nie zadał ani jednego ciosu pokrzywdzonemu. Skoro tak, to wersja oskarżonego, wynikająca z jego wyjaśnień, nie tłumaczy powstania obrażeń jamy ustnej u pokrzywdzonego. Natomiast wersja pokrzywdzonego odnajduje pełne odzwierciedlenie w ostatecznych wnioskach wynikających z konkluzji opinii biegłego lekarza. Ponadto czytelny jest motyw oskarżonego, który czuł się pomówiony przez pokrzywdzonego i powodowany złością zapowiadał rozerwanie jego zdaniem kłamliwych ust interlokutora jednocześnie szarpiąc je dłonią. Dlatego to wersja pokrzywdzonego jest wiarygodna.

Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu. Cechowała go zajadłość, upór, kierował się niskim pobudkami (nienawiścią do pokrzywdzonego). Okoliczności te powodują, że stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego był na tyle duży, że nie pozwalał na warunkowe umorzenie postępowania.

Podsumowując - ustalenia faktyczne Sądu meriti są prawidłowe, zaprezentowana w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku ocena dowodów pełna, logiczna i zgodna z doświadczeniem życiowym, a rozstrzygnięcie zawarte w zaskarżonym wyroku jest sprawiedliwe, nie uchybiające prawu materialnemu (poza tym, które Sąd odwoławczy skorygował w trybie art. 455 kpk), zaś sam wyrok zapadł bez obrazy prawa procesowego.

Na podstawie art. 636 § 1 kpk Sąd Okręgowy zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego kwotę 840 zł. tytułem zwrotu kosztów zastępstwa adwokackiego świadczonego w postępowaniu odwoławczym przez adwokata z

wyboru. Zasadzając opłatę za czynności adwokata z tytułu zastępstwa prawnego, Sąd bierze pod uwagę nakład jego pracy, co wynika z § 15 ust. 3 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie z dnia 22 października 2015 r. (Dz.U. z 2015 r. poz. 1800). Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego nie złożył zestawienia wydatków, a jego wkład w rozpoznanie sprawy na etapie postępowania odwoławczego był stosunkowo niewielki i ograniczył się do uczestnictwa w krótkiej rozprawie apelacyjnej. Uzasadnia to zasądzenie wydatków w minimalnej określonej w/w rozporządzeniem wysokości.

Na wydatki poniesione tymczasowo przez Skarb Państwa w postępowaniu odwoławczym złożył się ryczałt za doręczenia pism procesowych w kwocie 20 złotych.

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Trybunalskim na podstawie art. 636 § 1 kpk i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973 roku o opłatach w sprawach karnych (tekst jednolity: Dz. U. Nr 49 poz. 223 z 1983 roku z późniejszymi zmianami) zasądził od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa kwotę 20 złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych w postępowaniu odwoławczym oraz wymierzył mu 100 złotych tytułem opłaty za drugą instancję. Oskarżony ma pracę i osiąga stały dochód, jest stosunkowo młodym i zdrowym mężczyzną mającym duże możliwości zarobkowe, Sąd Okręgowy nie znajduje podstaw, dla których miałby w jego przypadku odstępować od zasady ponoszenia wydatków postępowania przez skazanego.

Z powyższych względów orzeczono jak w wyroku.